

□ Czas czytania: 6 min.

W „Pieśni nad Pieśniami” św. Franciszek Salezy odkrywa znacznie więcej niż poemat miłosny: odczytuje w niej tajemnicę miłości Boga do człowieka, w pełni objawioną w Jezusie Chrystusie. Oblubieńcem jest przede wszystkim Syn, to Boski Oblubieniec, który przyciąga do siebie duszę, ale zawsze w komunii z Ojcem, źródłem każdego powołania, i z Duchem Świętym, który rozlewa w sercach dar miłości. Franciszek kontempluje Chrystusa jako „otchłań piękna”: podziwia Jego oblicze, serce, głos, słodycz i nieodparty urok. Poetyckie obrazy Pieśni stają się w ten sposób językiem wiary i mistyki, zdolnym opowiedzieć o spotkaniu duszy z Tym, który ją kocha, wzywa i pociąga do biegu miłości.

Kim jest Oblubieniec z Pieśni?

Dla św. Franciszka Salezego, który podąża linią alegorycznej i mistycznej interpretacji tej księgi Starego Testamentu, odpowiedź na to pytanie można znaleźć tylko w świetle pełni Objawienia dokonanego w Nowym Testamencie.

Kiedy doktor miłości Bożej czyta poematy *Pieśni nad Pieśniami*, jego myśli i serce spontanicznie kierują się ku Bogu i Jezusowi Chrystusowi, rzadziej ku Duchowi Świętemu.

Często, ale przede wszystkim w *Traktacie o miłości Bożej*, nazywa Oblubieńca z *Pieśni* po prostu Bogiem, którego chętnie określa jednym z Jego atrybutów: Boskim Majestatem, Boskim Stwórcą, Boską Opatrznością lub Boską Dobrocią.

Gdzie indziej, zwłaszcza gdy myśli dokładniej o Jezusie Chrystusie, nazywa Go Naszym Panem, Zbawicielem, Boskim Miłującym, Boskim Zakochanym, Boskim Odkupicielem, Boskim Pasterzem, Królem miłości, Miłością naszych serc, Przyjacielem tak bardzo godnym miłości.

Chociaż Bóg może normalnie oznaczać każdą z osób Trójcy Przenajświętszej, uwaga autora skupia się głównie na Jezusie Chrystusie, ale w relacji do pozostałych osób Trójcy. Zjednoczenie, a raczej jedność między Synem a Ojcem, jest dobrze wyrażona przez pragnienie Syna, który wstąpił do nieba, aby otrzymać pocałunek

Ojca:

Niech mnie pocałuje pocałunkiem ust swoich.

Tak naprawdę Syn jest zawsze zwrócony ku Ojcu, uważny, by Go chwalić tak, jak tylko On potrafi.

Jezus jest „Głosem” wśród wszystkich głosów, które wznoszą się do nieba i na ziemi, aby chwalić Boga Ojca; Jego głos jest wyjątkowy, „głos królowej wszystkich głosów, głos, w porównaniu, z którym inne głosy są tylko niemym i smutnym milczeniem”.

Chrystus w istocie kocha melodię chwały i uwielbienia swego Ojca bardziej niż wszyscy, „On raduje się chwałami i błogosławieństwami ponad wszystkich”.

Z poematu w całości poświęconego wzajemnemu przyciąganiu się kochanków, jednym z wersetów często cytowanych przez Franciszka Salezego jest ten, który wyraża gorące pragnienie Oblubienicy:

Pociągnij mnie za sobą,

pobiegniemy do woni twoich olejków.

Oblubieniec, którym jest Chrystus, ma inicjatywę w tym biegu miłości, w który pociąga swoją umiłowaną, ale wszystko ostatecznie pochodzi od Ojca, jak przypomina nasz autor, cytując oświadczenie Jezusa: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec”.

Ojciec z pewnością pociąga każdą osobę ludzką, ale chce, aby biegła ona za Synem, dobrowolnie, ze wsparciem łaski.

Miłość, dar Ducha Świętego

Duch Święty nie jest zapomniany. Od pierwszych słów Przedmowy do *Traktatu o miłości Bożej* autor nie omieszkiał przypomnieć, że Duch jest prawdziwym Autorem *Pieśni nad Pieśniami* i że mówi do nas o miłości przez usta Kościoła:

Duch Święty naucza, że wargi boskiej oblubienicy, to znaczy Kościoła, są podobne do szkarłatu i do naczynia, z którego sączy się miód.

Aby mówić o działaniu Ducha w sercach wiernych, Franciszek Salezy czerpie pełnymi garściami z obrazów *Pieśni*. Duch Święty jest drzewem życia, które daje nam pyszny owoc miłości; jest gołębiem, o którym każda osoba konsekrowana może powiedzieć:

*Mój drogi gołąb jest wszystkim dla mnie,
a ja jestem cała jego.*

Siedem darów Ducha Świętego jest jak srebrne kolumny podtrzymujące królewską lektykę Najświętszej Dziewicy; wiatr Ducha Świętego to dobry wiatr Bożej miłości, który wieje z południa i odpędza zimny wiatr; wieje w naszym ogrodzie i wydobywa z niego obfite zapachy; to On daje nam łaskę dążenia do Niego i oddychania dla Niego.

Miłość, o której mówi nam Franciszek Salezy w swoich komentarzach, nie może być wytworem sił naturalnych: jest darem Ducha Świętego, który „daje ją i rozlewa w naszych sercach”.

Kiedy modłę się do Ojca słowami, których nauczył mnie Jezus, wyjaśnia, proszę Go, aby ogień Ducha Świętego „przeniknął aż do szpiku mojej duszy, aby wielkie wody ucisku nie mogły ugasić miłości”.

Kim zatem jest Boski Miłujący lub Boski Zakochany z *Pieśni nad Pieśniami*? Nie zapominając ani o Ojcu, ani o Duchu Świętym, głównym Oblubieńcem, o którym autor chce nam opowiedzieć, jest Jezus Chrystus, Syn Ojca, który mówi do mnie o miłości przez swojego Ducha.

„Otchłań piękna”

„Och, jakże jesteś piękny, mój Umiłowany, och, jakże jesteś piękny!” woła oblubienica z Pieśni, opisując swojego Umiłowanego. Bóg jest piękny, Jezus jest piękny, natura ludzka jest piękna.

Przypomnijmy, że *Traktat o miłości Bożej* rozpoczyna się rozdziałem poświęconym „pięknemu natury ludzkiej”, będącej odbiciem piękna Boga.

Umiłowany, którego podziwiasz, jest biały i rumiany – to „kolory Oblubieńca” – i jest „wybrany spośród tysięcy”.

Jest jasny jak słońce w południe, kiedy nie ma cieni.

Piękny jest ten Pasterz, którego czystą miłość do „skromnej pasterki” opiewa Pieśń.

Jego głowa jest ze złota, bez wątplenia dlatego, że nosi cenną koronę.

Jego loki są jak pędy palm, których pozorna ciemność uwydatnia biel ukrytą w ich wnętrzu.

Cała jego twarz jest piękna i pełna wdzięku.

Jego jasne i przejrzyste oczy to gołębice, które objawiają serce pełne miłości.

Jego policzki są jak grządki.

Siła jest w jego rękach, „ozdobionych pierścieniami z hiacyntu”.

Jego nogi są jak marmurowe kolumny, a jego krok jest podobny do kroku jelenia i jelonka, najbardziej zwinnych i pełnych wdzięku zwierząt.

Jezus jest kwiatem, który zakwitł z Dziewicy, dodaje, lilią między cierniami, drzewem

pragnienia.

Przypomina jabłoń wśród krzewów.

Jest pyszny jak winogrona z winnicy.

W ten sposób „święta miłująca układa w Boskich Pieśniach, jak dobrze uporządkowaną armię, wszystkie doskonałości swojego Oblubieńca, jedna po drugiej”.

Serce Oblubieńca

Boski Pasterz jest piękny na zewnątrz, ale co z jego pięknem wewnętrznym?

W wierszu z 1598 roku o Przemienieniu, który nie cytuje *Pieśni*, ale jest nią wyraźnie zainspirowany, świetliste piękno serca Chrystusa jest wywyższone znacznie ponad zewnętrzny blask:

Widzieliśmy, Panie, to oblicze tak jasne,

Tysiąc razy jaśniejsze od pięknego słońca

Kiedy w południe świeci najmocniej

I patrzy pełnym okiem na wszechświat.

Ale jeśli takie jest ciało, o ileż bardziej lśniąca

Chwała Twojego serca, Twojego szczęśliwego serca

Z takiego szczęścia nad wszelkie inne obfitującego,

Które od samego początku uczyniło je chwalebnym.

Serce tak pełne blasków, że wylewa je
Na wszystkie swoje szaty, które nawet ukazało
Tak białe i promienne, że tak białego śniegu
Aby ukazać naszym oczom, niebo nie ma mocy.

Piękno zewnętrzne wypływa z piękna wewnętrznego, tak bardzo, że odbija się w szczególności na szatach Oblubieńca, którego zapachy zdradzają jego obecność.

Z wnętrza, to znaczy z serca tego „spokojnego i pokojowego Salomona”, pochodzą wszystkie jego łaski, znacznie lepsze niż wino ludzkich i światowych pociech.

Kontemplacja jego piękna sprawia, że wierna miłująca niemal mdleje:

Tak bardzo upoiliam się i święcie odurzyłam upodobaniem, jakiego doświadczyłam w tej otchłani piękna, że moja dusza omdlewa, zraniona miłością śmiertelnym pragnieniem, które skłania mnie do wiecznego chwaleń tak wybitnej dobroci.

Co w tym dziwnego, że umiłowana podąża za nim, pociągając za sobą dziewczęta? Jego urok jest naprawdę potężny.

Głos Oblubieńca

A co z urokiem jego głosu? „Och, jakże słodki jest jego głos!”, woła, ponieważ wychodzi z warg, „na które wylewa się pełnia łaski”.

Jego wargi są jak lilie: sączą mirrę słodczy; słowa, które z nich wychodzą, są samą słodyczą; jego głos roztopia serce tego, kto go słucha.

Przywołując doskonałą chwałę, jaką tylko Syn może oddać Ojcu, autor *Traktatu o*

miłości Bożej woła:

Och! Jakaż to pieśń Syna dla Ojca!

Kontynuuje, oddając głos duszy, która woła: „Hej! Słyszę go; och! głos, głos mojego Oblubieńca, głos królowej wszystkich głosów, głos, w porównaniu z którym inne głosy są tylko niemym i smutnym milczeniem!”.